

TADEUSZ SZUBA

ur. 1924; Kolonia Szczuczki



Miejsce i czas wydarzeń	Opole Lubelskie, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, Żydzi, handel

Handel i targowanie się z Żydami

Jak tych Żydów wywieźli, to pamiętam jak ludzie mówiły, że od teraz nie będzie żadnych targów, bo już nie ma Żydów. I moment był taki, no za Niemców, jak wywieźli Żydów, że się po prostu jakby nie odbywały te targi. Prawda, że to i strach był, i wojna, i to, ale... nie było z kim handlować. No dopiero później, tak to się rozkręciło, ale tak to ludzie sobie narzekali, że Żydów wywieźli, nie będzie handlu żadnego. I mówię, no tam jeden to tam ktoś powie, a tam Żydzi tak. Nie, nie, to były ludzie, to były ludzie, no nie wiem tam, ale że no tak to, uczciwe do handlu. Handel... No handluje, no. Ale nie kradnie, tylko jak to mówią, zarobi tyle czy tyle, no to jego szczęście. Tak jak i ja, już powiem, no. Mnie do pierwszej komunii ubranie trzeba było kupić. No i właśnie ojciec wziął mnie, a ojciec był handlownik, tak jak mówiłem. Wziął mnie, no i tam te budki były na mieście, tu na Starym Mieście. No i ten Żyd tak, podchodzi ojciec, no oni interesowali się tym, co ubranie, tak? Oni wiedzieli, że komunია będzie, to, wszystko wiedzieli. No i ładnie, tak, chłopakowi ubranie. Tak, fajne, marynareczkę mi przymierzył, elegancko. Tam jeszcze z taką wizytówką to ojej, jak to ładnie, to. No i tak, ojciec się pyta: „Ile?” A ten Żyd no powiedział, że dwadzieścia złotych. Ojciec mówi tak o: „Zdejmuj, oddamy, idziemy. Nie kupimy”. „A czego nie? Czego nie kupicie?” No jak to Żyd. „No, tyle to nie wart”. „A ile byście dali? Ile byście dali?” No i ojciec mówi: „Pięć złotych”. Ojej, pięć złotych to... Mówię, no nie kupimy, ojciec mówi, jak ten, to nie dwadzieścia złotych. Jak Boga kocham, proszę pana, za pięć pięćdziesiąt ojciec mi kupił ubranie, no. To aż śmiesznie, no. No umieli handlować, no umieli handlować. No i że ojciec znał się na handlu, podał tyle, wiedział i... To aż śmieszne. I mówię, ja do tych Żydów nie miałem pretensji, bo... podobało mi się. Handel był, interes był i co mi tam, jakoś to było.

Jak mnie ojciec kupował. Ja mówiłem jak to Żyd powiedział dwadzieścia złotych, a ojciec mu powiedział pięć złotych. A Żyd twu, twu, z takim to. A ojciec mówi, „No, zabieraj się, zdejmuj marynarekę.” „Czekajcie, nie idźcie! Czekajcie! To ile naprawdę? Nie, pięć złotych nie, nie!” I zaczął Żyd opuszczać, opuszczać. I mówię, za pięć

pięćdziesiąt mnie ojciec kupił do komunii ten garnitur. Jaki byłem zadowolony. Aby pięćdziesiąt groszy nałożył Żydowi. A Żyd z dwudziestu tyle opuścił... No, jakie handlowne były.

Data i miejsce nagrania	2011-09-13, Opole Lubelskie
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"